Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 181 — Katowice, środa 8-go sierpnia 1928. — Rok 27

Lotnicy polscy o swoim locie.

Lizbona. (PAT.) Specjalna obsługa PAT'a Lotnicy polscy opowiadali o swym locie co następuje:

Gdy już przez długi czas znajdowaliśmy się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp azorskich, stwierdziliśmy nieprawidłowe działanie przewodu, przez który dochodziła oliwa do motoru. Nie mogąc naprawić tego uszkodzenia podczas lotu postanowiliśmy zawrócić do Europy. Znowu odbyliśmy długi niebezpieczny lot. Nagle motor przestał działać. W tym samym momencie spostrzegliśmy parowiec „Samos". Samolot spadł do morza, a lotnicy wpadłszy do wody, zaczęli pływać w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samos". Major Kubala odniósł ranę upadłszy na pokładzie „Samos", przyczem zranił się odłamkiem szkła. Rana nie jest niebezpieczna.

Lizbona. (PAT.) Gdy okręt „Samos" dojeżdżał do Lei-xoes, w porcie zebrały się tłumy ludzi. Ludność była powiadomiona depeszą iskrową okrętu „Samos", że na pokładzie są lotnicy polscy. Przybyli również przedstawiciele władz.

Po przybyciu statku ludność zgotowała lotnikom serdeczną owację. Samochodami rządowymi przewieziono lotników do Oporto, gdzie przygotowane były dla nich pokoje. Rannego majora Kubalę przewiózł do szpitala wojskowego osobiście komendant tegoż.

Lizbona. (PAT.) Specjalna służba PAT'a) Rana majora Kubali została zaszyta przez lek. szpitala, w którym lotnik się znajduje. Rana istotnie nie wydaje się poważna. Lotnicy mieli zamiar odjechać w poniedziałek do Paryża, jednakże do południa nie powzięli ostatecznej decyzji w tej sprawie, oczekując na instrukcje. Po przybyciu lotników do Oporto, zaopiekował się nimi na razie polski konsul honorowy.

Lotnicy pojadą zapewne w czwartek do Paryża.

Hamburg. Specjalna obsługa (PAT) w chwili przyjęcia na pokład lotników polskich parowiec „Samos" znajdował się niedaleko Cap Finisterre. Dowódcą parowca jest kapitan Ahrens. Po wyratowaniu lotników „Samos" specjalnie dla nich zawinął do portu Leixoes, gdzie w niedzielę rano wylądował.

Jak się okazuje, lotnicy przebywali 35 godzin w powietrzu od chwili startu do opuszczenia się na morze. Przelecieli oni około 5 700 km., to jest mniejwięcej tyle ile przebył Lindberg w locie swym z Ameryki do Paryża.

Groźby wojenne.

Paryż. (PAT. „Temps" w artykule, poświęconym zatargowi polsko-litewskiemu zapytuje, jakie wpływy zachęcają Woldemarasa do oporu w porozumieniu polsko-litewskiem, gdy żadne państwo, nawet Rosja sowiecka nie może sobie życzyć konfliktu zbrojnego. Konflikt taki nie mógłby się bowiem ograniczyć do Polski i Litwy i stanowiłby katastrofe, zapobieżenie której jest obowiązkiem zarówno Ligi Narodów, jak i każdego rządu zdającego sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności. Nie należy łudzić się — pisze dalej dziennik — co do zamiarów Woldemarasa i rządu kowieńskiego. W związku z tem Rada Ligi Narodów i mocarstwa, stojące na straży pokoju powinny śledzić jak najbaczniej rozwój przesilenia na północnym Wschodzie Europy, aby skutecznie interwenjować w odpowiedniej chwili.

Berlin. (PAT.) „Ost Express" podaje wiadomość o poglądach Litwy na obecny stan konfliktu polsko-litewskiego. Według tych wiadomości, w przeciwieństwie do pesymizmu i obaw prasy opozycyjnej, oceniają czynniki miarodajne w Kownie sytuację spokojnie. W miarodajnych kołach litewskich przedstawiają sobie dalszy bieg sprawy w sposób następujący: O ile rokowania królewieckie. — jak można wnosić z dotychczasowych doświadczeń — nie wydadzą żadnych wyników dodatnich, zatarg wejdzie pod obrady Rady Ligi Narodów. W tym wypadku toczyć się będą rokowania polsko-litewskie przy współudziale przedstawicieli Ligi Narodów. Gdyby interwencja Ligi Narodów okazała się bezskuteczna, wówczas dopiero sytuacja, wedle poglądu litewskiego, stałaby się krytyczną. Z możliwością starcia wojennego miarodajne koła litewskie liczą się dopiero na wiosnę 1929 r. W kołach tych wyraża się pogląd, iż obecna możliwość przyjaznego porozumienia z Polską jeszcze nie jest wyczerpana. Groźby polskie uważane są w Kownie za próbę zastraszenia Litwy. Gdyby Polska miała rzeczywiście zamiar zaatakować obecnie Litwę, to, wedle zdań miarodajnych kół litewskich, przygotowania do takiego ataku nie byłyby robione z takim hałasem.

Igrzyska olimpijskie.

Amsterdam. (PAT.) W zawodach żeglarskich Polskę reprezentowali Krzyżanowski i jego zastępca Wolff. Polska ogółem wzięła udział w 4 biegach. W pierwszych 2 biegach ósme i ostatnie miejsce zajął reprezentant Polski. W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła 17 miejsce na 20 startujących państw. Poza Polską pozostały Austrja, Czechosłowacja i Monaco. W międzybiegach wioślarskich dla startowania z Argentyną w pierwszym kilometrze prowadziła Argentyna, dopiero na dalszym odcinku Polska wyrównała różnicę i wygrała bieg na 2½ długości w czasie 6 m. 24,6 sek. Jest to jeden z najlepszych czasów, osiągniętych w czasie igrzysk. Lepsze czasy uzyskała tylko Anglja i Stany Zjednoczone. Osemka polska wchodzi do półfinału razem ze Stanami Zjednoczonemi, Anglią, Kanadą, Niemcami i Włochami.

W finale pływackim stylem klasycznym dla panów zwycięzył Arneborg (Szwecja) w czasie 19 min. 51,8 sek., stawiając nowy rekord światowy.

Bieg na 400 m stylem dowolnym dla panów — zwycięzył Norelius (Stany Zjednoczone) w czasie 5 m. 42,8 sek., bijąc rekord światowy przed Braunem (Holandja).

Amsteradm. (PAT.) W niedzielę odbył się w Amsterdamie kongres międzynarodowy związków wioślarskich. Między innemi na kongresie tym Węgry wyrzekły się organizowania mistrzostwa Europy w roku 1929, wobec czego Polska postawiła wniosek o przekazanie jej organizowania tych zawodów. Wniosek został przyjęty. Zawody odbędą się w Brdyujściu pod Bydgoszczą. Na wniosek Polski utworzone zostało stanowisko drugiego wiceprezesa międzynarodowego związku wioślarskiego, przyczem godnością tą obdarzony został wiceprezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich inż. Alfred Loth (Warszawa).

Czy Niemcy mogły wygrać wojnę światową?

Wywiad z marszałkiem Fochem.

Współpracownik hiszpańskiego pisma „ABC", p. Andres Revesz miał wywiad z głównodowodzącym wojsk koalicyjnych podczas wojny światowej, marszałkiem Francji i Polski, Ferdynandem Fochem.

Miałem szczęście być przyjętym przez marszałka Focha w „Hotel des Invalides" i byłem olśniony prostotą, z jaką marszałek odpowiadał na moje pytania.

— Pyta mnie pan, czy Niemcy mogły wygrać wojnę? Przyznam, że pytania tego nie oczekiwałem, niemniej jednak dam panu na nie szczerą odpowiedź.

Marszałek zamyślił się na chwilę, poczem mówił dalej:

— Odpowiem twierdząco. Odpowiedź ta niewątpliwie zadziwi pana, a to tem bardziej, iż daje ją panu były naczelny wódz wojsk koalicyjnych. Tak jest, Niemcy mogły wygrać wojnę i to nietylko na początku, lecz jeszcze na wiosnę 1918 r. Wygrałyby ją, jeśliby plany strategiczne, które oczywiście były dobre, zręczniej zostały przeprowadzone. Dzisiaj jeszcze nie mogę zrozumieć, jakim to sposobem Niemcy, które tak długo do wojny się przygotowywały, zawiodły tak dalece w technicznem wykonaniu swych planów strategicznych. Dziwi mnie naprzykład, jak to się stać mogło, iż niemiecki sztab generalny nie troszczył się o prawe skrzydło swej armji. Wiem, że generał Schlieffen, który opracował plan ofenzywy niemieckiej przeciwko Francji i Belgji, nieustannie domagał się definitywnego określenia zadania, jakie przypaść miało prawemu skrzydłu, przeznaczonemu do oblężenia Antwerpji i obsadzenia wybrzeża kanału La Manche przynajmniej do Bulogne. Prawe skrzydło armji niemieckiej ciągnące się w kształcie wachlarza przez Belgję i Francję północną, powinno było być stale wzmacniane. Hrabia Schlieffen jeszcze na łóżu śmierci nawoływał do należytego zabezpieczenia prawego skrzydła.

Niemiecki sztab generalny popełnił jednak wielki błąd, osłabiając nadmiernie prawe skrzydło na korzyść skrzydła lewego, stojącego w Lotaryngji i Alzacji, a uczynił to w ten sposób, że w decydującej chwili wysłał trzy dywizje przeciwko Rosjanom do Prus Wschodnich, gdzie bitwa między Hindenburgiem a Renenkampfem była już tak i tak dla Niemiec wygrana. W rezultacie niemieckie prawe skrzydło pozostało zbyt słabe i zbyt małe, by mogło rozwinąć się aż do morza. Nie mogło stawiać silnego oporu i z łatwością zmuszone zostało do odwrotu w chwili, gdy pod dowództwem gen. Klucka zbliżyło się do Paryża. W kilku miesięcy potem Niemcy usiłowali naprawić swój błąd, starając się obsadzić wybrzeże, lecz ponieśli klęskę pod Ypres.

Na pytanie, czy odwrót niemiecki po pierwszej bitwie nad Marną był konieczny, Foch odpowiedział:

— Ze strategicznego punktu widzenia odwrót był konieczny, gdyż armja niemiecka znalazła się pod Paryżem nagle w sytuacji bardzo trudnej na skutek odrzucenia przez wojska francuskie prawego skrzydła i przerwania frontu między pierwszą i drugą armją niemiecką (Klucka i Bülowa). Z drugiej jednak strony Niemcy mieli jeszcze dość czasu do opamiętania się, tak, że zarządzenie odwrotu z takim pośpiechem było właściwie zbyteczne (we wrześniu r. 1914. przyp. Red.). Dzisiaj widzimy, że dowództwo niemieckie miało bardzo wiele braków. Jedynie w ten sposób można zrozumieć rolę, jaką odegrał podpułkownik Hentsch, którego pesymistyczne komunikaty pociągnęły za sobą ogólny odwrót armji niemieckiej. Psychologiczne wyjaśnienie odwrotu niemieckiego dają nam Moltke, ówczesny szef niemieckiego sztabu generalnego, w swych listach do żony, z których przebija pesymizm chorego już wtenczas generała. Możemy powiedzieć, że w bitwie nad Marną niemiecki sztab generalny zawiódł całkowicie. Dowiódł on, że nie dorósł do zadania, jakie mu powierzono.

Na pytanie, czy Niemcy nie powinni byli trzymać się innego planu, mianowicie defenzywy na froncie zachodnim i gwałtownej ofenzywy przeciwko Rosji, marszałek odpowiedział:

— Plan taki miał bezwątpienia swych zwolenników, między innemi generała Waldersee i Hansa von Delbrücka; nie sądzę jednak, żeby decyzja w tym sensie pociągnąć miała za sobą korzyści dla Niemiec nawet w tym wypadku, gdyby udało im się rozgromić armję rosyjską. Sądzę, że Rosjanie cofaliby się bardzo głęboko, stosując wobec Niemiec tę samą taktykę, której trzymali się kiedyś w stosunku do Napoleona. Nadto musimy tu podkreślić, że przeprowadzenie planu jest daleko ważniejsze, niż jego stworzenie. Niemiecki plan działań wojennych na froncie zachodnim był dobry, wadliwe było jednak jego prowadzenie.

Wspomniałem już, że Niemcy mogli wygrać wojnę jeszcze w roku 1918. Gdyby udało się im dojść do Amiens, armja angielska zostałaby odcięta od francuskiej. Ale nawet później jeszcze, po ofenzywie generała Mangin z dnia 18 lipca, sytuacja Niemców nie była rozpaczliwa. Muszę przyznać, że z punktu widzenia strategji, nie pojmuję, dlaczego około 20 sierpnia Ludendorff nie zarządził odwrotu do linji Metz—rzeka Moza—Bruksela—Antwerpja. Poczyniłem już przygotowania do zaatakowania tak zw. „Linji Hindenburga“, gdyby więc armja niemiecka cofnęła się do linji Metz—Bruksela—Antwerpja byłbym zmuszony zacząć wszystko na nowo. Taki odwrót startegiczny mógł przedłużyć wojnę o rok jeszcze, a w czasach krytycznych w ciągu jednego roku zajść może dużo nieoczekiwanych rzeczy. Z drugiej jednak strony pojmuję, że Ludendorff nie mógł zmusić się do zarządzenia odwrotu, który, siłą rzeczy, oznaczałby dla niego swego rodzaju poniżenie, nie mówiąc już o tem, że Niemcy ponieśliby przytem znaczne straty materjalne. Pójdę nawet tak daleko, że powiem, iż jeszcze w listopadzie 1918 roku Niemcy mogli stawić opór za Renem. Gdyby lud niemiecki miał swego Gambettę, wojna mogła trwać dalej, a wtedy kto wie? . . .

W tem miejscu pozwoliłem sobie zauważyć, że przykład Gambetty dowodzi, iż bohaterski opór militarnie pokonanego narodu przedłuża jedynie wojnę.

— Pogląd ten jest słuszny — odparł marszałek Foch — myślę jednak, że naród, który nie chce być pokonanym, może nie dopuścić do tego. W listopadzie 1918 roku Niemcy nie mieli oczywiście szans powodzenia. Gdyby jednak armja niemiecka zdolna była opierać się za Renem, mogło być inaczej.

Taką opinję o możliwościach wyniku wojny światowej wypowiada marszałek Foch, najwyższy autorytet w tej sprawie. A tymczasowem „wielcy“ politycy narodowej demokracji, panowie Dmowscy i Seydowie mówili i mówią stale o sobie, że oni jedni w Polsce od początku wojny mieli wielki rozum polityczny i wiedzieli o nieuniknionej klęsce Niemców, dlatego to sprzymierzyli się z Rosją carską, a później, gdy ją rozgromili Niemcy, z koalicją. Na tej samej podstawie potępiali i potępiają tych wszystkich, którzy liczyli się z tą samą możliwością, co marsz. Foch i odpowiednio do tego ustosunkowali swe stanowisko podczas wojny.

Marsz. Foch wywiadem swoim zdemaskował zarozumiałość narodowej demokracji gruntownie!

Przegląd polityczny

Obawy niemieckie.

Między ambasadorem niemieckim von Hoeschem, ministrem spraw zagranicznych Briandem i sekretarzem generalnym Berthelotem odbyła się narada, którą omawiają żywo dzienniki berlińskie. „Vossische Zeitung“ twierdzi, że von Hoesch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego. W związku z tem miał ambasador zwrócić specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12 sierpnia zjazd Legjonistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem. „Vossische Zeitung“ oświadcza, że ze strony Niemiec podjęte zostały również u innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską a Litwą. Sam już ten fakt dowodzi — zdaniem dziennika — jak poważnie oceniają problem litewski w świecie.

„Berliner Tageblatt“ poprzestaje na stwierdzeniu, że konflikt polsko-litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły jednak — jak zaznacza dziennik — nie są dotąd znane. Rząd francuski — pisze „Berliner Tageblatt“ — zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko-litewskiego, i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaognieniu się nieporozumienia między Polską a Litwą.

Niemcy chcą liczniejszej armji.

Nacjonaliści niemieccy ciągle jeszcze nie wyzbyli się tęsknoty za dawnymi czasy, kiedy to dumą Niemiec była armja, a jedynem marzeniem panien niemieckich — choć jeden w życiu pocałunek oficera w mundurze. Pomimo pokoju wersalskiego, ograniczającego armję niemiecką do rozmiarów, koniecznych dla utrzymania spokoju wewnątrz państwa, pomimo wzrastającego w całym świecie pragnienia ograniczenia zbrojeń i usunięcia zupełnie wojen, nacjonaliści ciągle pragną powrotu tych czasów, w których mogli światu imponować swą potęgą militarną. Dążą oni do tego celu rozmaitemi drogami. Świeżo jeden z tych prawicowych dzienników „Börsen Ztg.“ zamieszcza ciekawy artykuł. Główną jego treścią jest twierdzenie, jakoby marsz. Piłsudski czuł wielkie trudności, piętrzące się w kraju dla jego planów politycznych. Chcąc je załagodzić, stara się o wywołanie trudności w dziedzinie zagranicznej. Tym sposobem — wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego będzie można zmusić do milczenia przeciwników politycznych. „Börsen Ztg.“ twierdzi dalej, że Piłsudski obiecał wejść we wrześniu do Kowna. Nie lubi on cofać danego słowa — więc musi tego dokonać, gdyż w przeciwnym razie postanowiłby na jednę kartę całą swą karjerę polityczną. W dalszym ciągu „Börsen Ztg.“ powołuje się na pogłoski o istnieniu jakiegoś planu osaczenia Prus wschodnich.

A wnioski z tego? . . . Ponieważ tylko Niemcy mogłyby stawić najszybszy opór ofensywie polskiej, przeto Liga Narodów w interesie powszechnego pokoju powinna pozwolić Niemcom na utworzenie tak silnej armji, która przynajmniej byłaby równą armji polskiej.

Zaiste śmiałe żądania, oparte na wieściach z palca wyssanych!

Księża, którzy obecnie są ministrami.

Oprócz nowozamianowanego prezydenta Rady Ministrów jugosłowiańskich, ks. prałata dr. Koroszeca podobne urzędy piastują jeszcze ks. prałat dr. Seipel kanclerz Austrji, ks. prałat Szramek minister w Czechosłowacji.

Powierzenie tek ministerjalnych księżom świadczy o wielkiem zaufaniu społeczeństw do kleru katolickiego. Znamiennem jest, że tak zw. „wielka“ prasa zapomniała zaznaczyć, że Mons. Koroszec jest księdzem katolickim i tytułowała go indyferentnie doktorem.

Nowy rozłam w prawosławnej cerkwi w Rosji.

W ostatnich dniach nastąpił w Rosji jeszcze jeden rozłam w łonie rosyjskiej cerkwi prawosławnej. W sierpniu roku zeszłego metropolita Sergjusz, sprawujący czasowo rządy nad cerkwią patrjarszą, zawarł ugodę z rządem sowieckim. Właściwie autorytet metropolity Sergjusza, jako zwierzchnika tej cerkwi, podlega zakwestjonowaniu, gdyż zmarły patrjarcha Tichon w testamencie przekazał swą władzę metropolicie Agatangelosowi, a w zastępstwie tego ostatniego metropolicie Piotrowi, którzy obaj żyją dotychczas, aczkolwiek są prześladowani. Skąd wziął się zatem Sergjusz na stanowisku zwierzchnika cerkwi rosyjskiej pozostanie na zawsze tajemnicą, tych urzędników bolszewickich, którzy w parę miesięcy po objęciu władzy przez metropolitę Sergjusza, zawarli z nim ugodę w sprawach cerkiewnych, niezwykle dogodną dla rządu sowieckiego. Ugoda ta jednak nie spotkała się z uznaniem ze strony bardziej niezależnych biskupów rosyjskich. Rozpoczął się ferment na tle opozycji przeciwko metropolicie Sergjuszowi, uzurpującemu władzę patrjarszą ze szkodą cerkwi. Obecnie wypadki zaszły tak daleko, że szereg najwybitniejszych biskupów ogłosił protest, oświadczając, że nie uznają władzy metropolity Sergjusza, ani władzy utworzonego przez niego Synodu i odmawiają metropolicie Sergjuszowi prawa zabierania głosu w sprawach cerkwi rosyjskiej. Protest powyższy został podpisany przez metropolitę Agatangelosa, tego, właśnie, którego patrjarcha zmarły Tichon wyznaczył na swego zastępcę, przez metropolitę Józefa, arcybiskupów Serafima i Bartłomieja, biskupa Eugenjusza z Rostowa i szereg innych. Również metropolita Kijowski Antonjusz, przebywający na emigracji, wraz ze swoimi biskupami odmówił uznania władzy metropolity Sergjusza, jako samozwańca. Fakty powyższe stwierdzają, że dawna cerkiew rosyjska znajduje się w dalszym ciągu w stanie wewnętrznego rozkładu, nie posiadając od śmierci patrjarchy Tichona, powszechnie uznanej najwyższej władzy kościelnej. Tym stanem rzeczy tłumaczą się eksperymenty nieuprawnionych osób w rodzaju metropolity Sergjusza, usiłującego zawrzeć ugodę z rządem sowieckim, nawet za cenę istotnych interesów cerkwi.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

38) —o— (Ciąg dalszy).

— To ci niedźwiedź — wołali szczęśliwcy, którym się udało odskoczyć w bok.

Wreszcie drągal się wstrzymał, przestał bić; stanął pośród przewalonych i rozbitych garnków, po głowie się głaskał niby chcący powiedzieć:

— Co też to ja naprawdę narobiłem!

— No, bratku — mówili wstając rozbójnicy a żebra swoje rozcierając — gdybyś i wtedy chciał być złym, nie odbili by ci baby! Widzisz go!

— A jak cię zuchu nazywają, — spytał stary Jastrząb.

— A Mitka.

— Oj Mitka! Oj ten Mitka!

— To ci Mitka!

Tu wbiegł któryś opryszek.

— Dzieci! — krzyknął — ataman znów zaczął opowiadać o swem życiu na Wołdze. Wszyscy przestali śpiewać i słuchać baśni, siedzą około atamana. Pójdźmy prędzej, bo miejsca nie znajdziemy!

— Pójdźmy! pójdźmy słuchać atamana — rozległo się między rozbójnikami.

Na ściętym pniu, pod konarami rozłożystego dębu siedział dziarski chłop średniego wzrostu, w bogatym żupanie złotem wyszywanym. Głowę mu przykrywała misiurka, albo żelazna okrągła czapeczka. Z misiurką łączyła się druciana siatka, strzegąca tył głowy i uszy od uderzeń szablicy. W ręku trzymał czekan zaostrzony z tyłu i na toporzysku osadzony. W tym stroju trudnoby było poznać naszego starego znajomego, Waniuchę Pierścienia. Oczy mu latały na wszo strony. Z pod krótkich, czarnych wąsów błyszczały tak śnieżnej białości zęby, że zdawało się, jakoby opromieniały całą twarz jego.

Rozbójnicy słuchali z natężoną uwagą.

— Tak, moje chłopcy — mówił Pierścień — to nie sztuka zatrzymać obóz lub ograbić bojarzyna, gdy was dziesięciu na jednego. Ale byłoby na co patrzeć, jakby jeden zatrzymał i ograbił tak z pięćdziesiątkę i więcej.

— Ot, powiedział! — odezwali się rozbójnicy — nie wiele mu się zachciało. A może ty zatrzymasz?!

— Nie o mnie tu mowa — ja znam zucha, który sam jeden dawał radę.

— Czy znów czasami nie twój bohatyr z Wołgi?

— A któżby inny, jak nie on! Ciągnęli razu jednego statek sznurami aż z pod Astrachanu po Wołdze, pod wodę. Na statku było ludzi siła, wszystko kupcy, tęgie chłopy, z pałkami i szablami, kaftany porozpinane, czapki na bakier — niegorsi od naszego brata! A na statku pełno towaru: złota, drogich kamieni, pereł. Brzeg wysoki a sznury krótkie, w pośrodku Wołgi wyspa, goła skała w ostry kąt niby nóż, a tu jeszcze pod wodę!

Zwęszył mój zuch z czem Bóg prowadzi statek. Nie powiedział nikomu ani słowa, poszedł sobie z rana, zaczaił się w krzakach i w wąsa nie dmucha. Przeszła godzina, przeszła druga, — idą zgięte burłaki, ze 12 ich było, jeden za drugim, ciągną sznury i pocą się, wywaliwszy jęzory. Statek widać nie lekki, a bystry prąd także im wiele przeszkadza.

Otóż mój chłopiec czeka, aż miną ostrą skałę, na jakie pięćdziesiąt sążni. I jak nie wyskoczy z za krzaków, jak szablą przez sznury nie utnie — przeciął ją przez pół. A burłaki, biedaczyska, jak szli, chłap wszyscy nosami o ziemię! Tu on dopiero tego pałką, tego kułakiem, kto mógł, dalejże w nogi! Statek tymczasem woda prze znów prosto na skałę. — Zlękli się kupcy, — nikt nawet nie myśli strzelać; w strachu jakby im minąć skałę, żeby nie rozbić statku. A mój chłopiec jedną ręką złapał sznur, drugą oparł się o drzewo i statek zatrzymał.

— Hej, wy tam kupcy, zuchy! Rzucajcie do wody szable i pałki, póki proszę was grzecznie, bo sznur puszczę i z towarem jazda na skały!

Kupcy zmierzyli do niego chcąc strzelać, ale w tej chwili ręce opuścili, myślą: zabijemy go, a któż sznury będzie trzymał?

Nie ma ratunku! powrzucali broń do wody, lecz nie wszystką, myślą znów: jak rozbójnik wpadnie do nas, to my go cap! Ale mój chłopiec nie głupi.

— Dobrze — powiada — mili ludzie, poszły pałki do dna, idźcież i wy gdzie wam się podoba, czyli innemi słowy: skaczcie na łeb do wody!

— Oni nie wiedzieli co robić, a on, chłopcy, zaczepił o drzewo sznur i puścił w nich kulę.

Na to wszyscy, ilu ich było, jak szczupaki, chlust do wody!

On zaś krzyczy:

— Nie płynąć tutaj, wychodzić na tamten brzeg, bo jak kaczki wystrzelam!

— Aco, chłopcy, nie zuch?

— Zuch! zuch bo zuch! — wyrwało się z niejednych ust — ale co też to on ze statkiem zrobił?

— Ze statkiem? okręcił naokoło ręki powrozy i wyciągnął go na ziemię.

— Musiał być widocznie wzrostu wielkoluda.

— Nie, nie, wzrostu był nie większego odemnie, tylko w plecach trochę szerszy.

— Plecy szersze od twoich. — To jakżeż to on wyglądał?

— Tfu! wygląda jak bohatyr; łeb kudłaty, broda czarna, trochę otyły, twarz płaska, ale za to oczy... strach spojrzeć . . .

— Wola twoja atamanie, mówisz o nim, jak o cudzie jakim, a nam się wierzyć nie chce. Już dzielniejszego od ciebie nie widzieliśmy. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 8 sierpnia

Św. Cyrjaka, Larga i Smaragda z 20 towarzyszami. męczenników † 303.

Bł. Piotr Faber, S. J. † 1546.

SŁOW.: NIEZAMYSL.

Kogo Bóg miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje. (Żyd. XII. 6.)

Zdania: Dobrzy nawet od złych wiele się nauczą, bo poznawszy ich błędy naprawiają swoje własne.

Nie oddawajcie nikomu złem za złe.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 4,16, zach. o godz. 19,22. — Księżyc wsch. o godz. 22,40, zach. o godz. 12,45 Ostatnia kwadra księżyca o godz. $18,23^{8}$. Księżyc mija planetę Jowisza o godz. 13,00 i zarazem stoi w kwadraturze do Merkurego, który wsch. o godz. 3,28, a zach. o godz. 19,02.

Długość dnia wynosi 15 godzin 6 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wietrzno, wicher, deszcz. **Jutro: wichura.**

— **Znaczenie gazet w obecnych czasach.** Francuski minister Herriot, powiedział w Kolonji piękne i trafne słowa o gazetach.

„Prasa rozporządza obecnie duszą mas. Może spowodować głębokie wstrząśnienie, rozkiełznać namiętności, podniecić niebezpieczne instynkty — albo przeciwnie: być pomocą dla rozumu mężów stanu“.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby polska prasa słowa te sobie zapamiętała i wzięła do serca.

— **Dworce kolejowe muszą mieć wygląd europejski.** Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie w sprawie doprowadzenia do porządku dworców kolejowych. Na wszystkich dworcach kolejowych umieszczone mają być zegary tak wewnątrz, jak i zewnątrz budynków dworcowych. Uporządkowane mają być i odremontowane wnętrza dworców kolejowych. W salach dworców kolejowych umieszczone mają być plany miejscowości dla orjentacji podróżnych.

— **Co trzeba wiedzieć o grzybach.** Wśród licznych rodzajów grzybów część chorób, powstałych wskutek spożycia grzybów, powstają z innych przyczyn. Jadalne grzyby np. również mają wywołać poważne skutki, gdy się nie zważa sumiennie na różne szczegóły przy wyborze, przechowywaniu, czyszczeniu i doprawie grzybów. Przez nieprawidłowe obchodzenie się grzyby już w przeciągu jednej godziny ulegają rozkładowi i tak jak zepsuta kiełbasa, ryba bywają niebezpieczne dla zdrowia. Z tego powodu niech każdy, który zamierza zbierać i gotować grzyby, zapamięta sobie dokładnie następujące zasady:

1. Czego nie znasz, tego nie dotykaj się wcale. Nie potrzeba tego jednak niszczyć.
2. Nie używaj miecha lub siatki do zbierania grzybów, tylko koszyka lub skrzynki.
3. Nie zbieraj grzybów podczas deszczu, tylko kilka dni później.
4. Unikaj wodnistych grzybów, z których przy naciskaniu woda sączy.
5. Nie wyrywaj grzybów stoczonych przez robaki, ani śliskich.
6. Bądź ostrożnym wobec grzybów z białemi liśćmi i białym sokiem.
7. Również zachowaj ostrożność wobec grzybów z czerwonemi trzonami i mięsem zabarwiającem się modrawo.
8. Wykręcaj grzyby. Wycinanie wpływa ujemnie, na dalszy rozwój.
9. Oczyszczaj i opłukaj grzyby zaraz po zajściu do domu i na noc zasól je lekko.
10. Nie odlwlekaj nigdy obierania ani doprawy grzybów na następny dzień i zjadaj je też zaraz, a nie przechowuj ich nigdy w metalowych naczyniach.

— **O wykupienie hut przez Harrimana.** W pismach polskich pojawiła się notatka o podpisaniu w dniu 2 bm. wstępnego układu między rządem, a grupą Harrimana co do wykupienia szeregu hut na Śląsku polskim przez wymienioną grupę amerykańską. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że żaden układ nie został podpisany.

Natomiast prawdą jest, iż minister Przemysłu i Handlu zakomunikował grupie amerykańskiej warunki swego resortu, pod jakiemi uważa za możliwe przedstawić Komitetowi Ekonomicznemu względnie Radzie Ministrów wniosek do dyskusji i ewent. aprobaty w sprawie zamierzonej zmiany stanu posiadania 4-ch górnośląskich spółek akcyjnych.

Województwo śląskie

* **Rocznica wymarszu Legjonów.** Z okazji 14-tej rocznicy wyruszenia kadrówki z Oleandrów odbyła się w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem na rynku uroczystość, w której wzięli udział m. in. wicewojewoda Żurawski, starosta dr. Seidler, prezydent miasta dr. Kocur, zastępca dyrektora policji p. Filar, zastępca głównego komendanta policji wojewódzkiej Żółtaszek, prezes dyrekcji poczt i telegrafów Kuntze, dalej kompanja honorowa policji z orkiestrą, organizacje Legjonistów, Strzelecka, Powstańców Śląskich, Podoficerów Rezerwy i liczna publiczność. Kapitan Korman wygłosił przemówienie i odczytał historyczny rozkaz komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r., poczem zebrani w pochodzie wyruszyli na Plac Wolności, gdzie na pomniku poległych powstańców złożono wieniec. Potem orkiestry policyjna i kolejowa wyruszyły z capstrzykiem po ulicach miasta, kierując się na rynek, gdzie odegrane zostały pieśni legjonowe.

* **Wyjazd Wojewody.** W niedzielę wieczorem wyjechał wojewoda dr. Grażyński w sprawach urzędowych na 3 dni do Warszawy.

* **Strajk w hutach górnośląskich.** W ubiegłą sobotę zastrajkowali w hutach górnośląskich robotnicy murarscy i ciesielscy. W poniedziałek odbyła się zwołana przez Komisarza Demobilizacyjnego konferencja celem wyjaśnienia sytuacji i ewentualnego zlikwidowania strajku. Konferencja nie dała żadnych wyników.

* **Nowe ceny biletów kolejowych.** Jak wiadomo, z dniem 15 bm. zostaną podwyższone ceny biletów kolejowych w klasie I, II i III o 10 proc. w pociągach podmiejskich, a 20 proc. w pozostałych. W klasie IV bilety zdrożeją o 35 do 40 procent, jak poniżej:

	Ceny biletów w złotych			
	klasa			
Do stacyj:	I	II	III	IV
Siemianowice i Świętochłowice) Królewska Huta, Mysłowice)	1,70	1,02	0,68	0,52
Sosnowiec	1,90	1,14	0,76	0,72
Będzin i Mikołów	2,50	1,50	1,00	0,76
Tarn. Góry i Pszczyna	6,60	3,96	2,64	1,98
Rybnik	7,60	4,56	3,04	2,28
Bielsko i Strumień	11,60	6,96	4,64	3,48
Lubliniec i Krzeszowice	12,40	7,44	4,96	3,72
Jastrzębie Zdrój i Zebrzydowice	13,20	7,92	5,28	3,96
Częstochowa	14,90	8,94	5,96	4,48
Herby P., Ustroń i Wieliczka	15,70	9,42	6,28	4,72
Cieszyń i Kraków	16,50	9,90	6,60	4,96
Zwardoń	20,00	12,00	8,00	6,00
Piotrków	30,00	18,00	12,00	9,00
Kielce	34,50	20,70	13,80	10,40
Łódź Fabr.	38,50	23,10	15,40	11,60
Iwonicz	46,50	27,90	18,60	14,00
Warszawa	49,50	29,70	19,80	
Poznań	52,00	31,20	20,80	15,60
Gniezno	59,00	35,40	23,60	17,70
Ciechocinek	62,50	37,50	25,00	18,80
Lwów	64,50	38,70	25,80	19,40
Bydgoszcz	69,50	41,70	27,80	20,90
Gdynia	87,00	52,20	34,80	26,10
Wilno	92,50	55,50	37,00	

* **Zatarg o zarobki w górnictwie załatwi rząd.** Z Warszawy donoszą, że o ile w sprawie zatargu o płace górników na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim nie dojdzie do porozumienia pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń, natenczas ministerstwo pracy i opieki społecznej ustali podwyżkę zarobków wedle własnego uznania. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zaproponawało podwyżkę 5½ procent, jednak ani pracodawcy ani pracobiorcy propozycji tej nie przyjęli.

* **Bezrobocie na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi, że w czasie od 25 lipca do 1 sierpnia b. r. liczba bezrobotnych na obszarze województwa śląskiego zmniejszyła się o 628 i wynosiła 31.897 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 12.126, hutnictwo 1.599, hutnictwo szkła 7, przemysły: metalowy 1.538, włókienniczy 131, budowlany 862, papierowy 66, chemiczny 10, drzewny 213, ceramiczny 22. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 865, niewykwalifikowanych 11.373, rolnych 220, umysłowych 1.865. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 10.887 bezrobotnych.

* **Pszczelarz Śląski.** W tych dniach wyszedł nowy zeszyt „Pszczelarz Śląskiego“, obejmujący nr. 5—7. Przy omawianiu pierwszego zeszytu powiedzieliśmy, że „Pszczelarz Śląski“ co do treści zalicza się do najlepszych tego rodzaju czasopism polskich. Także nowy zeszyt zadowolić musi każdego czytelnika, a cóż dopiero zawodowego pszczelarza. Poza sprawozdaniem z VI. dorocznego zjazdu delegatów Śląskiego Związków Towarzystw Pszczelniczych i sprawozdania z działalności Śląskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych za rok 1927/28 znajdujemy w tymże zeszycie szereg artykułów fachowych, n. p. o powodach upadku pasiek na Śląsku, o rozwoju pszczelnictwa w Polsce i o korzyściach pszczół w rolnictwie. Liczne są wiadomości o jedwabnictwie, między innemi o konferencji jedabniczej w Katowicach. Sprawozdania o zebraniach i zjazdach pszczelarzy uzupełniają całość. Pszczelarzom, czytelnikom gazety naszj radzimy, by obok „Katolika“ czytali i abonowali swoje pismo zawodowe, „Pszczelarza Śląskiego.“ Przedpłata kwartalna wynosi tylko 1.80 zł. Abonować można w każdym urzędzie pocztowym.

Z Katowickiego.

Katowice. (Kradzież roweru). Dnia 4-go b. m. zgłosił niejaki Leon Morawiec, że około godz. 10-tej minut 45 skradł mu nieznany sprawca rower zamknięty na kłódkę z sieni domu przy ul. Mielęckiego, wartości 170 zł.

Siemianowice w Katowickiem. (Z rady gminnej.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej powzięto szereg uchwał natury finansowej. Na zakup terenu pod nowy cmentarz katolicki przy ul. Michałkowickiej uchwalono 300 zł. na zakład św. Jadwigi 230 zł., na budowę polskiej łodzi podwodnej 1000 zł. Na rozbudowę ulicy Kościelnej rada gminna postanowiła powiększyć budżet o 8000 złotych. Cała ta ulica otrzyma asfaltową powierzchnię.

Załęże pod Katowicami. (Zebranie rencistów i inwalidów.) W zeszłym tygodniu w sali p. Golczyka odbyło się bardzo liczne zebranie rencistów, inwalidów i wdów, na którem po omówieniu spraw związanych z dolą inwalidy i rencisty, powzięto rezolucje, które przesłane zostaną Radzie Wojewódzkiej. W rezolucjach tych zebrani domagają się zaopatrzenia na zimę, wydatnego podwyższenia rent tak z kas hutniczych jak i z Zakładu Ubezpieczenia, ewentualnie założenia sklepów, w których inwalidzi i ich rodziny mogłyby się zaopatrywać w żywność po niskich cenach.

Karbowa pod Katowicami. (Usiłowane samobójstwo). Dnia 5 bm. usiłowała popełnić samobójstwo we własnem mieszkaniu przez wypicie esencji octowej niejaka Lewendowska Stanisława. Wymienioną odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. Przyczyny dotychczas nie ustalono

Bogucice pod Katowicami. (Wykolejenie wagonów kolejowych). Dnia 5 bm. o godz. 2,10 na tutejszej stacji kolejowej wykoleiły się 2 wagony z jadącego pociągu towarowego. Wypadku w ludziach nie było jak również ruch kolejowy nie został przerwany.

— (Napad rabunkowy). Dnia 6 bm. o godzinie 3-ej został napadnięty na ul. 3-go Maja niejaki Szczepanek Zygmunt stąd przez czterech nieznanych sprawców, którzy zranili go w głowę, poczem zabrali mu rower, wartości 320 zł. Następnie zbiegli, lecz niedługo 2-ch z nich ujęto a mianowicie niejakiego Szczygła Ernesta i Bartonia Wilhelma, obaj z Siemianowic Powodem napadu była osobista zemsta.

— (Nieszczęśliwy wypadek na kopalni). Ciężko okaleczony został przez spadający węgiel sztygar Solgen, zatrudniony na szybach „Richtera“ Nieszczęśliwy doznał okaleczenia nóg i pleców.

Kochanowice w Katowickiem. (Sprzedaż dóbr rycerskich). Kochanowickie dobra rycerskie, znajdujące się conajmniej 500 lat w posiadaniu rodziny szlacheckiej Aulоków, przeszły w drodze kupna na własność Związku niemieckich rolników w Katowicach. Cena kupna wynosiła według doniesienia gazet niemieckich 2½ miljona marek w złocie.

— (Pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej). W dniu 10 sierpnia b. r. wyrusza pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Wyjazd z Katowic pociągiem o godzinie 6.30 rano. W pielgrzymce mogą brać udział wierni także z innych miejscowości pod warunkiem, że w dniu odjazdu o godz. 6 rano będą na dworcu w Katowicach. — Kierownik Jakób Wanot, Siemianowice, ulica Michałkowicka 18.

Nowawieś w Katowickiem. (Ofiara pracy). Tragiczną śmiercią zginął robotnik Wiktor Szal stąd, zatrudniony na szybach „Hildebrandt“. Nieszczęśliwemu klatka wyciągowa urwała głowę od tułowia.

Bielszowice w Katowickiem. (Pożar.) Dnia 5 bm. o godz. 20.30 wybuchł pożar w kiosku Józefa Więckiewicza z Bielszowic, ul. Piaskowa 101. Przyczyny pożaru nie stwierdzono. Szkoda wynosi około 2.000 zł. Pożar ugaszono przy pomocy straży pożarnej.

— (Pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej) wyjeżdża z parafji bielszowickiej w niedzielę, dnia 12 sierpnia rb. o godzinie 5,30 rano z dworca kolejowego Bielszowice. Zbiórka przy kościele bielszowickim o godz. 4,30 rano. Ktoby chciał brać udział w pielgrzymce z parafji sąsiednich niechaj się zgłosi u śpiewaka p. Roberta Króla. Bielszowice, ul. Zabrska nr. 38, najpóźniej do czwartku, dnia 9 sierpnia do południa. Koszta podróży do Kalwarji i z powrotem wynoszą 12 złotych.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Nieszczęśliwy wypadek). Na stadjonie zwichnął sobie rękę niejaki Erwin Selder. Odstawiono go do szpitala.

— (Napad rabunkowy). Na plantach obok stawu hutniczego napadnięty został przez opryszków niejaki Adolf Widera z Wielkich Hajduk. Napastnicy zabrali mu 25 zł. gotówki. Podejrzanych o napad dwóch osobników policja przytrzymała.

Świętochłowice. (Do ulżenia nędzy) tutejszym biednym przyczyniła się kuchnia dla biednych. W okresie od 11 kwietnia do 27 lipca rb. wydano ogółem 28316 obiadów, w tem 2622 obiadów bezpłatnych. Oprócz zasilania kuchni przez gminę, w wielkiej mierze przyczyniają się materjalnie tutejsze niektóre mieczarnie, rzeźnicy oraz kupcy, za co należy się im szczere uznanie.

— (Gotującym makuchem poparzył się) dwuletni chłopczyk Stanisław Nałota, wskutek czego na drugi dzień zmarł. Przyczyną wypadku był brak dozoru.

Chebzie w Świętochłowick. (Kradzież z włamaniem). Dnia 4 bm. między godz. 4 a 5 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania czeladników piekarskich Plac Wolności 3, skąd skradli rozmaite rzeczy.

Ruda w Świętochłowickiem. (Wielka wystawa przeciwalkoholowa). Tutejszy Komitet Propagandy Przeciwalkoholowej urządza w środę 15 sierpnia rb. (święto Matki Boskiej) wielką wystawę przeciwalkoholową na którą wszystkich szan. obywateli jak i związki i tow. Rudy i okolicy jak najuprzejmiej zaprasza. Program uroczystości następujący: Rano o godzinie 8-ej zbiórka wszystkich zaproszonych na placu sali gimnastycznej. O godz. 8,30 powitanie ks. prof. Cząstki z Rzeszowa i gości. O godz. 9,00 Wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie pochód do ogrodu hr. na otwarcie wystawy przeciwalkoholowej, której dokona protektor komitetu naczelny lekarz leczniczy brackiej p. dr. Zając. O godz. 1,30 obrady delegatów bratn. towarzystw i kółek. Od godz. 1—3 specjalne wykłady dla drużyn harcerskich i jordanowskich. Od godz. 3-ej wielki koncert. Podczas koncertu różne występy humorystyczne, gry i zabawy dla dorosłych i dzieci. O godz. 9-ej zamknięcie wystawy. Wstęp na wystawę i koncert tylko 50 groszy, dla dzieci 20 groszy, dla drużyn harcerskich i jordanowsk. o ile w grupach tylko 10 gr. Bufet własny, zaopatrzony w jak najlepsze potrawy i trunki bezalkoholowe. Chcesz drogi bracie i siostro, miła młodzieży się przekonać o twojem zdrowiu i chcesz zapoznać się z wrogiem całego narodu, przyjdź na wystawę przeciwalkoholową. Jeżeli uratujemy dzisiaj młodzież, uratujemy jutro cały naród", wołamy do wszystkich tych, którym leży dobro narodu na sercu. Komitet.

Brzozowice w Świętochłowickiem. (Kradzież z włamaniem). Dnia 4 bm. o godz. 2-ej skradli nieznani sprawcy z okna wystawowego jubilera i zegarmistrza Antoniego Cieślińskiego 4 zegarki, 11 par kolczyków, 4 papierośnice alpakowe i gwóźdź do sztandaru.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Poświęcenie biblioteki na kopalni. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia biblioteki na kopalni „Szarlej". Na uroczystość zgromadzili się przedstawiciele zarządu kopalni, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz oraz załoga robotnicza kopalni. Uroczystość zagaił dyrektor kopalni p. Piasecki, poczem ks. proboszcz Jan Brandys dokonał poświęcenia biblioteki i wygłosił podniosłe przemówienie. Następnie przemawiali naczelnik urzędu okręgowego p. Szymonek i lekarz dr. Kujawski. Uroczystość uroząmaicił śpiew miejscowego chóru kościelnego. Nowa biblioteka znajduje się w cechowni kopalnianej; znajdują się w niej 600 tomów z różnych działów literatury. Bibliotekarzem jest p. Szydło.

Z Pszczyńskiego.

Zarzecze w Pszczyńskiem. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 4 sierpnia b. r. włamali się dotychczas nieznani sprawcy do sali gospody Antoniego Wilczka, skąd skradli 80 kg. słoniny, 20 kg. mięsa wieprzowego, ogólnej wartości około 340 zł., rower męski, 6 tabliczek czekolady i obrus ze stołu. Nie pozostawiając żadnych śladów, zbiegli w niewiadomym kierunku. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów i wiktuałów wynosi 665 zł.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 4 bm. o godz. 6.48 uległa Burzyńska Emma, zam. w Panewniku wypadkowi przez wypadnięcie na peron z pociągu zatrzymującego się na stacji. Wskutek czego doznała wewnętrznych wstrząśnień. Wymienioną odstawiono do szpitala w Katowicach. W wypadku tym ponosi winę sama poszkodowana, gdyż przed zatrzymaniem się pociągu otwarła drzwi od wagonu, przyczem wypadła.

Z Rybnickiego

Chwałęcice w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 3 sierpnia o godz. 21,10 podpalił niejaki Radecki Wincenty stodołę napełnioną zbożem tegorocznem. Szkody narazie nie ustalono.

— (Ciężki uraz cielesny). Niejaki Woźniak Stanisław i jego żona Marja doniesieni zostali do policji za okaleczenie niejakiej Magdaleny Walczakowej, zam. przy ul. Łagiewnickiej 7. Urazu cielesnego zadali poszkodowanej przez uderzenia łopatką i hakiem od pieca. Pokaleczoną odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej.

Czerwionka w Rybnickiem. (Zawieszenie w naczelnictwie). Za nieprawne przywłaszczenie sobie urzędowych pieniędzy, sąd w Rybniku zasądził naczelnika gminy tutejszej, p. Burzyka na 3 miesiące więzienia. Po wyroku zastępca starosty zawiesił p. Burzyka w urzędowaniu.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Pożary). W czwartek 2 sierpnia uderzył grom w domostwo właściciela Augustyna Franiela i zapalił a. Niezwłocznie zaalarmowana straż ogniowa ugasiła ogień tak szybko, że nie powstały większe straty. — W piątek około 9½ rano powstał znowu pożar nie wiadomo z jakich powodów. Dach został poważnie uszkodzony, wobec czego szkody są znaczne. Straż ogniowa i teraz dzielnie się spisała, ratując od zniszczenia sąsiednie zabudowania.

Z Śląska Opolskiego.

Gdzie jest Balzer?

Po dłuższym czasie krążą znowu wieści o Balzerze. W zeszłą niedzielę pewien obcy człowiek zatrzymał gospodarza niedaleko Zgorzelic (Görlitz) i rozpoczął z nim rozmowę, przedstawiając się jako Oskar Weniger. Lecz krótko potem oświadczył, że on jest zbiegłym Balzerem, i pokazał 2 automatyczne pistolety. Zapytany dokąd idzie, odpowiedział, że najpierw do miasteczka Laubau, a stąd będzie starał się dojechać do Hamburga, gdzie ma znajomą przy ulicy Dawida 21. Tak donosą wrocławskie gazety. Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku ktoś spłatał niezręcznego figla. Bo Balzer tak głupi nie jest, aby odkrył swe najbliższe plany przed pierwszym lepszym człowiekiem, którego spotka na drodze.

Zmiana nazwy obwodu urzędu stanu cywilnego.

Kłodnica. Rozporządzeniem pana prezydenta regencji opolskiej z dnia 20 lipca bieżącego roku, obwód urzędu stanu cywilnego Kuźniczka (Kuschnitzka), z siedziba w Kłodnicy, zamieniono na „Standesamtsbezirk Klodnitz". Nie ulega wątpliwości, że uczyniono to przedewszystkiem diatego, że nawet przekręcona nazwa „Kuschnitzka" przypomina polską Kuźniczkę. Oczywiście, że władze posiadają inną przyczynę na udowodnienie „konieczności" zmiany nazwy. Dla polskiej ludności takie zmiany nazwy wywołują zawsze bolesne uczucie.

Wypadek tyfusu.

Szombierki. Przy ulicy Wilhelma zachorowało na tyfus dziecko, a kilka dni później także matka. Matkę i dziecko odwieziono do lecznicy knapszaftowej w Rokitnicy. Istnieje przypuszczenie, że dziecko nabawiło się tej niebezpiecznej choroby podczas kąpania w stawie orzegowskim, a następnie zakaziło matkę.

Giełda pieniężna i towarowa.

*** Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 6 sierpnia 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja województwa w walucie złotowej: Pszenica 46—49. Żyto 43—44. Owies 45—46. Jęczmień zimowy 38—40. Makuch lniany 56—58. Osucie pszeniczne 30—31. Osucie żytnie 32—33. Tendencja spokojna.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 4 sierpnia 1928 r.

Żyto stare 38,00—39,50. Żyto nowe (suche) 37,50—39,00. 49—51. Jęczmień zimowy 34—36. Jęczmień browarowy 38—40. Owies 42,50—44,50. Osucie żytnie 30,50—31,50. Osucie pszeniczne 26—27. Mąka żytnia 70 proc. 58,00. Mąka żytnia 65 proc. 60. Mąka pszenna 65 proc. 69—73. Łubin modry 25—26. Łubin żółty 26—27. Rzepak (raps) 62—67. Usposobienie spokojne.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Zawadzkie pow. strzelecki. Na uroczystość Narodzenia Matki Boskiej dnia 8 września wyruszy procesja z Zawadzkiego do Częstochowy na Jasną Górę. Każdy, kto chce wziąć udział, niech się zgłosi do zapisania na listę u Józefa Śmieszkoła, Stare Zawadzkie. Zgłosić się należy najpóźniej do 12-go sierpnia. A więc, kochani rodacy, zgłaszajcie się jak najliczniej. Kto może, niech odwiedzi Królową Niebios, naszą Patronkę i pocieszycielkę utrapionych. Więc do dzieła, kochani rodacy! Niech nas nie będzie 50, ale 200 i więcej.

Józef Śmieszkoł.

Wprowadzenie nowego duszpasterza.

Jaryszów pow. strzelecki. Duszpasterstwo tutejszej osieroconej parafji powierzono starszemu kapelanowi ks. Gambiecowi. Uroczyste wprowadzenie nowego ks. proboszcza odbędzie się 22 sierpnia. Wiadomo, że ks. Gambiec urzędował ostatnio w Strzelcach. Opuści on parafję strzelecką w czwartek 16 sierpnia.

Zatrucie mięsem.

Gogolin. Po spożyciu mięsa zachorowała familja Krause tustąd, składająca się z dziesięciu członków. 7 leżą ciężko a 3 lżej chorzy. Zaraz po zachorowaniu został pewien skład rzeźnicki poddany rewizji. Następstwem czego został dotychczasowy rewizor mięsa Józef Pazur zwolniony z urzędu. Rewizor mięsa Paweł Kurpierz, który z powodu podeszłego lata nie może dalej urzędu sprawować, wniósł o emeryturę. Jako następca został mianowany Franciszek Tkotsch z Siedlic.

O naprawę kanalizacji ulicy.

Gogolin. Wskutek niedostatecznej kanalizacji tutejsza Strzelecka ulica (Gross-Strehlitzerstr.) po każdym dłuższym deszczu jest zupełnie zalana na długości 100 metrów od katolickiej szkoły aż do kościoła. Szlam pomieszany z śmieciami oraz masy wody, wszystko to dostaje się do piwnic, a w niektórych miejscach do studni z wodą do picia. Utrzymanie w porządku ulicy jest rzeczą powiatu i prowincji. Leży w interesie zdrowia ludności, aby te niedomagania najprędzej usunięto.

Z całej Polski.

Poznań. (Matka zarznęła dzieci a sama się powiesiła). W Dąblinie (Dąbki) najzamożniejszym gospodarzem jest niejaki Teodor Mahnke, Niemiec, inwalida z czasów wojny światowej, żyjący spokojnie i pracowicie. Rolę swą obrabiał on przy pomocy żony 38-letniej Zelmy i staruszka ojca; 4-letnią Rotkraut zajmowała się starsza jej siostra 8-letnia Helena, pozostająca w domu, gdy rodzice pracowali na polu. Żadne dotychczas niesnaski nie zakłóciły panującej tam niezmącenie zgody domowej. W ub. środę dn. 1 bm. gdy zbliżało się południe opuściła pole żona Mahnkego, udając się do domu by przyrządzić jak zwykle południowy posiłek. Mahnke ze swym ojcem pozostał na polu i oczekując na obiad pracował dalej. Gdy jednak południe dawno minęło a z domu nikt jedzenia nie przynosił, zniecierpliwiony tem Mahnke udał się sam po nie. Na podwórzu było cicho a drzwi do domu były pozamykane. Zdziwiło go to. Sądząc jednak, że może żona poszła z dziećmi na inne pole chciał już odejść, ale tchnięty jakiemś niesamowitem uczuciem, odruchowo zajrzał przez szyby okna do izby. Wówczas wydało mu się, że dostrzega jedną ze swych córek leżącą we krwi. Niedowierzając oczom, wyrąbał natychmiast drzwi i wpadł do domu, gdzie przedstawił mu się obraz pełen zgrozy. W jednej izbie leżała we krwi z poderżniętem gardłem malutka Rotkraut, w drugiej — zamkniętej na klucz — starsza córka ze straszliwie porżniętą szyją. Gdy oniemiały z przerażenia ojciec spojrzał dalej, dostrzegł wpatrzoną weń wyłupionemi w niemożliwy sposób oczami i z niezwykle rozwartemi usty żonę Selmę, która wisiała na sznurku tuż przy drabinie i już nie żyła. U stóp drabiny leżała brzytwa, niewątpliwie narzędzie mordu. W tym też momencie zacharczał półgłos jednego dziecka, które konało... Mahnke omal nie oszalał. Jak nieprzytomny na pół płacząc na pół dziko wrzeszcząc pobiegł na leśniczówkę, skąd leśniczy Weyman zadzwonił do miasta po policję. Jednocześnie na miejsce wypadku pośpieszyli sąsiedzi, którzy mdleli i truchleli oglądając ofiary morderstwa. Policja po przybyciu na miejsce, ubezpieczyła zwłoki i spisała protokóły ze wszelkich okoliczności, mogących wyświetlić przyczynę tej ponurej zbrodni, popełnionej najpewniej przez samą Mahnkową. Miała ona być czasami melancholiczka. W okolicy nikogo podejrzanego nie widziano. Jeszcze o 11.30 rano rozmawiał z Mahnkową listowy Zieliński, wręczając dla jej męża rentę, którą odebrała i pokwitowała jak zwykle.

Stanisławów w Małopolsce. (Klęska gradowa) Olbrzymia klęska gradowa nawiedziła onegdaj województwo stanisławowskie, wyrządzając olbrzymie szkody w ziemiopłodach. Grad padał przez 20 minut, dochodząc do niebywałej wielkości dużych jaj kurzych. Spadło nawet cały szereg kawałów lodu o wadze 2 kg. W Krasnem pow. Turka grad wybił doszczętnie plony na olbrzymiej przestrzeni 1600 morgów, wyrządzając szkody na ogólną sumę 600 000 złotych.

Jak przed czternastu laty.

Kraków. (PAT.) O godz. 3.30 rano wszystkie drużyny, biorące udział w marszu „szlakiem kadrówki", ustawiały się na błoniach około Oleandrów. Wzdłuż drogi „szlakiem kadrówki" zebrały się mimo wczesnej pory tłumy publiczności, witając owacyjnie drużyny strzeleckie i wojskowe.

Po odczytaniu przez komendanta głównego majora Kierzkowskiego historycznego rozkazu Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. Generał Wróblewski odczytał telegram marszałka Piłsudskiego z pozdrowieniem dla drużyn. O godz. 4-tej rano po udzieleniu błogosławieństwa przez kapelana rozpoczął się marsz „szlakiem kadrówki". Drużyny wyruszyły w równych odstępach czasu przy dźwiękach orkiestry wojskowej, serdecznie żegnane przez licznie zebraną publiczność. W marszu brało udział około 65 drużyn, w tem 21 wojskowych i 1 policyjna.

Kielce. (PAT.) W marszu „szlakiem kadrówki" pierwszy przybył do Miechowa 33 pp. Łomża w czasie 4 godz. 39 min. 57 sek. Rekord zeszłoroczny pobiło 14 drużyn. Ogółem wykonało marsz 58 zespołów.

Warszawa. (PAT.) W poniedziałek udała się do Sulejówka delegacja głównego komitetu obchodu uroczystości 14-tej rocznicy wymarszu Legjonów. Delegacja złożyła marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu w imieniu licznie reprezentowanych organizacyj w rocznicę wymarszu Legjonów i życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Przed burzą w przemyśle węglowym.

Berlin. (Wiad. wł.) W ostatnią niedzielę odbyły się w całej Nadrenji i Westfalji liczne i gromadne zebrania górników i robotników kopalnianych. Na wiecach protestowali robotnicy namiętnie i energicznie przeciw polityce baronów kopalnianych, wygładzającej ludność robocza. Właściciele kopalń uzyskali miljonowe kredyty i kroćiowo tysiączne subwencje od państwa i przebudowali cały przemysł. Właściciele kopalń związali się w koncerny i trusty przezco zarabiają miljonowe zyski. Górnictwo w Nadrenji i Westfalji gotuje się do strajku pod zimę. Prawdopodobnie przyłącza się do tej ruchawki zarobkowej również inne obwody węglowe, górnośląski, dolnośląski i sasko-łużycki.

Bruksela (Belgja). Oba zespoły pracy belgijskich zawodowych związków górniczych uchwaliły na wspólnem posiedzeniu w niedzielę 5 sierpnia zażądać od właściciel kopalń 15 procentowej podwyżki zarobków. W razie nieuwzględnienia żądań zagroziły powszechnym strajkiem górniczym. Związki robotnicze zwróciły się o pośrednictwo rządu belgijskiego.

Londyn (Anglja). Według gazety „Daily „Herald" panuje w walijskiem zagłębiu węglowem wielkie wzburzenie pomiędzy górnikami. Niezadowolenie wzmaga się, gdyż angielscy kapitaliści właściciele kopalń wypowiedzieli w ostatnich dwóch miesiącach 3200 robotnikom pracę, rzekomo dla braku zbytu.

Uczeni angielscy w Polsce.

Warszawa. (PAT.) W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy z Pomorza wycieczka pedagogów angielskich w liczbie 28 osób na zaproszenie Rządu Polskiego. Z dworca goście angielscy udali się do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali w czasie swego czterotygodniowego pobytu w Warszawie. Goście zwiedzili Wilanów i politechnikę.

W obronie duchowieństwa meksykańskiego

New. Jork. (WTB.) W skutek starań katolików meksykańskich ogłoszona została w dziennikach odezwa komitetu, która imieniem i z upoważnienia, wygnanego arcybiskupa, Miguela Delamory, protestuje przeciwko niecnym podejrzeniom, jakoby duchowieństwo meksykańskie ponosić miało jakąkolwiek odpowiedzialność za zabicie Obregona. Odezwa wyraża nadzieję, że wreszcie przyjdzie w Meksyku opamiętanie i nastanie okres, w którym zostaną zniesione zarządzenia, skierowane przeciwko religji katolickiej.

Obrady Ligi Narodów.

Genewa. (WTB.) 30 sierpnia rozpoczną się posiedzenia Rady Ligi Narodów. Przewodniczyć będzie finlandzki minister spraw zagranicznych, Procope, który również otworzy obrady Ligi Narodów, rozpoczynające się 3 września.

Według ogłoszonego porządku dziennego Rada Ligi ma do załatwienia 28 punktów. Wśród nich, najważniejszem jest sprawozdanie Holenderczyka — Blocklanda o zatargu polsko - litewskim. Również zajmować się będzie Rada skargą „Volksbundu" w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Województwie Śląskim oraz sprawami szkoły mniejszościowej, które nie były omawiane na poprzedniej sesji z powodu późnego ich wniesienia.

Będzie to ostatnie posiedzenie Rady w obecnym składzie. Wychodzą bowiem z niej automatycznie niestali członkowie Rady, mianowicie Chiny, Kolumbja i Holandja. Po dokonaniu wyborów nowych niestałych członków przez Ligę, nowa Rada zbierze się w drugiej połowie września. Zapewne dopiero na tem posiedzeniu zostanie ostatecznie rozstrzygnięta sprawa polsko-litewska.

Kongres socjalistyczny.

Bruksela. (WTB.) Międzynarodowy kongres socjalistyczny zajmował się w drugim dniu obrad zagadnieniami gospodarczemi w okresie powojennym. Delegat amerykański oświadczył, że międzynarodówka robotnicza powinna dążyć do tego celu, by sferom kapitalistycznym, które internacjonalizują się coraz bardziej, przeciwstawić silną międzynarodową organizację robotniczą.

Na bankiecie, wydanym przez brukselskie związki robotnicze, belgijczyk Bronckers, francuz Blum i Niemiec Breitscheid wygłosili mowy, w których domagali się opróżnienia Nadrenji, jako jednego ze środków do uzdrowienia pokoju.

Tramwaj w wodzie.

Helsingsfors. (PAT.) W pobliżu Helsingsforsu wykoleił się na moście i spadł do wody wóz tramwajowy. Z pośród pasażerów 6-ciu utopiło się.

Radicz konający.

Zagrzeb. (AW.) Stan zdrowia Radicza przedstawia się bardzo krytycznie. Zachodzi niebezpieczeństwo katastrofy, ponieważ serce jest bardzo osłabione, a nerki źle funkcjonują. Przybyli z Wiednia wezwani specjaliści lekarze. Na Placu Św. Marka w Zagrzebiu przed pałacem Sejmu odbyła się msza św. na intencję wyzdrowienia Radicza.

Amerykanie o umowie francusko-angielskiej

Londyn. (WTB.) Dzienniki angielskie donoszą z Waszyngtonu, że w amerykańskich kołach rządowych nie wywarła zbyt korzystnego wrażenia umowa francusko-angielska w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Wskutek tej umowy została wprawdzie ograniczona budowa wielkich okrętów, natomiast obydwa państwa będą mogły budować wielką ilość małych statków. Takie jednostronne uregulowanie utrudnia zdaniem Amerykanów dyskusję nad ogólnem ograniczeniem zbrojeń morskich.

Wybuchy amunicji w Rumunji.

Bukareszt. (WTB.) W składzie amunicji, leżącym na krańcu miasta nastąpił gwałtowny wybuch. Kilkaset granatów wyleciało w powietrze. Ratunek był niesłychanie utrudniony z powodu braku wody, wywołanego długotrwałymi upałami. 6 żołnierzy zginęło. Przyczyna wybuchu nie została wyjaśniona.

Tego samego dnia nastąpił wybuch amunicji w forcie Catezelu. Tym razem ofiar w ludziach nie było, a pożar dość szybko zdołano ugasić.

Okres burz.

Berlin. (Tel. wł.) Jak wynika z nadchodzących telegramów, sobota i niedziela były dniami krytycznymi w południowych i północnych Niemczech. Oprócz gwałtownego huraganu w okolicach Bambergu, o czem donosiły telegramy, w całej północnej Bawarji szalała burza, która pozrywała przewody telefoniczne i wyrządziła znaczne szkody.

Również na całem wybrzeżu bałtyckiem szalała burza, która nawiedziła miejsca kąpielowe. Woda wdzierała się do bliżej położonych domów.

W Ameryce i Włoszech upały.

Nowy York. (WTB.) W niedzielę doszły tu upały do kulminacyjnego punktu. Wiele osób dostało porażenie słońca. Pod wieczór i całą noc rozszalała się burza, która w okolicy wyrządziła wielkie spustoszenia.

Rzym. (WTB.) W północnych Włoszech panują w dalszym ciągu silne upały. W Pizie 5 osób zmarło wskutek porażenia.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

New York.. WTB.) Na jednej ze stacyj w stanie Illinois najechał pociąg pospieszny na osobowy z taką siłą, że sześć wagonów wywróciło się. Kilkanaście osób zostało zabitych, a przeszło 200 rannych.

Trzęsienie ziemi.

New York. (WTB.) W sobotę nawiedziło trzęsienie ziemi stan Oaxasa. Miasto Pinotepa zostało prawie całkiem zburzone. Także w innych miejscowościach trzęsienie ziemi wywołało poważne szkody. Bliższych szczegółów narazie brak.

Z całego świata.

Okręty olbrzymy.

Często gęsto czytamy w gazetach o budowie coraz to większych okrętów, ale kto okrętów tych nie nie widział na własne oczy, temu trudno sobie wystawić ich wielkość istotną, ogrom ich budowy i koszta. Obecnie np. budują w Niemczech dwa okręty dla większego stowarzyszenia żeglugi (Norddeutscher Lloyd) w takich rozmiarach, jakich bodaj dotąd nie widziano. Do każdego z nich zużyje się nie mniej jak 24 miljony kilogramów blachy stalowej i tak zwanych profilów. Jeżeli się zważy, że jeden wagon kolejowy pomieści 15 tonn, czyli 15 tysięcy kilogramów, natenczas do przewiezienia podanej powyżej ilości stali potrzeba aż 1 600 wagonów dla każdego z tych okrętów. Wagony te zestawione w jeden pociąg, zajęłyby 10 kilometrów 720 metrów szyn, razem więc 25 kilometrów.

Bohaterski czyn ślepego chłopca.

Z Budapesztu telegrafują: Syn pewnego kupca, nieumiejący pływać, począł tonąć w czasie kąpieli, porwany przez fale Dunaju. Pewien ślepy chłopak, słysząc z brzegu wołanie o pomoc, rzucił się do wody i kierując się słuchem, podpłynął do tonącego. Po ciężkiej walce z falami udało się ślepemu chłopcu wyratować tonącego i szczęśliwie dobić z nim do brzegu.

Międzynarodowy Kongres towarzystwa ochrony zwierząt.

Wiedeń. W przyszłym roku organizuje wiedeńskie towarzystwo ochrony zwierząt, wielki międzynarodowy kongres Ochrony Zwierząt, w czasie od 2 do 7 maja. Spodziewany jest udział 200 związków z całego świata, do których rozesłano już zaproszenia. Ostatni taki Kongres odbył się również we Wiedniu w r. 1883, a więc przed 43 laty.

Kłóciciele spokoju.

Poeci wszyscy w natchnionych wierszach opisują zachwyt człowieka, który w upalny dzień lata swobodnie zasiadł na trawie pod lasem i rozkoszuje się niezamąconym niczem spokojem, pozostawiwszy daleko za sobą nerwowy i zgiełk ruch miejski. Rzeczywistość wygląda jednakże inaczej spragniony wytchnienia człowiek nie będzie się w takim razie długo cieszył spokojem, bo wnet pojawią się wokoło niego liczni dręczyciele w postaci owadów i w krótkim czasie zmuszą go, by sobie poszedł, skąd przyszedł. Są to mrówki, pszczoły i komary, a z pośród roślin pokrzywy. Po ukąszeniu przez owady i zetknięcia ciała z pokrzywą powstaje znamienny ból palący. Owady ukąsiwszy człowieka, wpuszczają do rany tak zwany kwas mrówczany, któremu przypisywano i dziś jeszcze przypisują ogólnie, że sprawia niemiły ból. Naukowe badania nowszych czasów wykazały jednakże, że sam kwas mrówczany bólu tego nie może sprawiać, że więc poza kwasem, którego znaczenie zresztą się przecenia, musi być jeszcze co innego, co nam ból sprawia, czego jednakże nie zdołano jeszcze wykryć. Nasze mrówki ukąsiwszy człowieka, pyszczkiem, wysuwają tył ciała naprzód i wpuszczają do ranki zadanej truciznę z przyrządu tam się znajdującego; — mrówki zamorskie czynią to za pomocą żądła, a ich ukąszenie nietylko bywa bolesniejsze, ale może nawet wywołać poważną chorobę i zagrażać życiu. Wiedzą o tem dobrze murzyni afrykańscy, którzy z mrówek krajowych wyrabiają truciznę i nią smarują ostrze swych strzał.

W nieco odmienny sposób zadawają rany ludziom pszczoły i napuszczają do nich kwasu mrówczanego, ale i u nich kwas ten nie jest głównym składnikiem trucizny. Kilka kropli tej trucizny, zastrzykniętych do krwi u psa lub królika, mogą zwierzę o śmierć przyprawić. — Gąsionki wpuszczają również nieco kwasu mrówczanego, ale za pomocą owłosienia swego, które widocznie ma łączność z gruczołkami wyrabiającemi truciznę, wywołującą lekkie zapalenie skóry w miejscach wilgotnych. Najprzykszejszemi dręczycielami są jednakże komary, które występują zawsze gromadnie, niekiedy nawet w takich ilościach, że zdolne są wprost uniemożliwić pobyt ludziom np. w kąpieliskach i letniskach. Łagodna zima i ciepło wilgotne w lecie przyczyniają się głównie do rozplenienia się komarów. Z nich tylko samiczki naprzykrzają się ludziom, którym krew wysysają, podczas gdy samce żywią się wyłącznie pokarmem roślinnym. Aby zapobiedz ich mnożeniu się nadmiernemu, należy przedewszystkiem wysuszyć stawy zarosłe sitowiem i wogóle wodą nie mającą dopływu bo w ten sposób utrudnia się komarom składania jajek, — dalej częściej wykadzać izby, stajnie i chlewy, w których się mrówki ukrywają na zimę, i opryskiwać ściany odpowiedniemi płynami. Komary, które w górach zjawiają do wysokości tys. metr., mają zresztą licznych wrogów między rybami mniejszemi i chrząszczami, tak, że w niektórych okolicach wprost hoduje się tych wrogów komarów.

Najskuteczniejszym środkiem na ukąszenie owadów jest salmiak, którym się winno zwilżyć miejsce zranione, — pod żadnym jednakże warunkiem nie powinno się miejsca drapać lub rozcierać, bo to przyczynia się tylko do rozszerzania trucizny.

Majątek Województwa Śląskiego.

Województwo Śląskie jest wielkim posiedzicielem realności, a majątek Województwa obliczają na 47 miljonów złotych, oczywiście z wyłączeniem ostatniej pożyczki. Majątek Województwa składa się z realności i rozmaitego inwentarza. W Katowicach posiada Województwo 15 realności, ocenionych w wysokości 2 411 000 złotych. W Cieszynie posiada Województwo 3 domy w wartości 60 000 zł. Prócz domów mieszkalnych posiada Województwo 7 domów, w których mieszczą się komisarjaty policyjne, a które przedstawiają wartość 204 000 zł. Z gmachów publicznych należą do Województwa gimnazjum w Bielsku w wartości 3 200 000 zł., szkoła policyjna w Katowicach, przedstawiająca wartość 472 000 zł., nowy gmach Województwa Śląskiego, który kosztuje dotąd 9 872 000 zł., urząd skarbowy w Rybniku w wartości 60 000 zł., grunt pod budowę w Rybniku w wartości 255 000 zł., zakład dla umysłowo chorych w Rybniku w wartości 3 435 000 zł., zakład dla umysłowo chorych w Cieszynie wartości 764 000 zł. Wszystkie te realności przedstawiają ogólną wartość 26 356 000 zł.

Majątek ruchomy, składający się z urządzenia biurowego, samochodów, koni, drukarni itd. obliczono na 1 500 000 zł.

W ogólnym majątku Województwa Śląskiego rozróżnić należy majątek objęty przez Województwo po dawnych rządach zaborczych i majątek, który powstał świeżo przez wybudowanie nowych gmachów. Po byłych rządach zaborczych objęło Województwo ogólnego majątku na kwotę 14 miljonów 900 000 zł., a wybudowano gmachów nowych za kwotę 11 450 000 zł. Oprócz tych wartości wypożyczono ze Skarbca śląskiego gminom i spółdzielniom na pobudowanie domów mieszkalnych kwotę 20 500 000 zł., co uczyni razem z kwotą wyłożoną przez Województwo — 32 100 000 zł. Te 32 100 000 zł. plus 14 miljonów złotych realności objętych po byłych rządach stanowią majątek Województwa Śląskiego, wynoszący ogółem 46 miljonów złotych.

Sprawy gospodarcze.

Pogorszenie w przemyśle hutniczym.

Sytuacja hutnictwa żelaznego pogorszyła się w czerwcu z uwagi na kształtowanie się zbytu wewnętrznego jak widoków wywozu.

Pod znakiem zapytania stoi zwłaszcza eksport — który wskutek przybierającej na tle konkurencji zarówno hutnictwa krajów europejskich, jak i Ameryki poczyna wyraźnie spadać. Podczas gdy przeciętny miesięczny wywóz wytworów walcownianych wynosił w I. kwartale br. 12.277 tonn, to w kwietniu — spadł on do 10.070 tonn, w maju do 6.205 tonn, a w czerwcu nawet do 5.686 tonn, czyli wynosił zaledwie 46,3 procent przeciętnej miesięcznej normy kwartału pierwszego.

Co się tyczy rynku wewnętrznego, to Syndykat polskich hut zanotował również spadek zbytu, wyrażający się przedewszystkiem w zmniejszeniu się zamówień tak rządowych, jak i prywatnych. Zwraca zwłaszcza uwagę zmniejszeniu zamówień rządowych.

Miarą pogorszenia się położenia wewnętrznego, będzie cyfra 34,983 tonn, zamówień uzyskanych przez Syndykat w czerwcu, wobec 64.227 tonn w maju.

To znaczne zmniejszenie się napływu zamówień, syndykatowych w czerwcu stoi w związku z charakterystycznem „nasyceniem się tak zwanego rynku wewnętrznego, o ile idzie o zamówienia od stron prywatnych i spadkiem wpływów skarbowych w czerwcu, na który to objaw mieliśmy już sposobność zwrocić uwagę. Mimo to, w statystyce produkcji hutniczej nie znać jeszcze wpływu pogorszenia się konjunktury, co tłomaczy się przedewszystkiem wykonywaniem przez huty poprzednio już uzyskanych zamówień.

Huty żelazne w Polsce wyprodukowały w czerwcu br. 53.814 tonn surówki, 115.278 tonn stali zlewnej i 88.917 tonn artykułów walcownianych.

Dla porównania rozmiarów produkcji olskiej, przytoczymy kilka cyfr ilustrujących wytwórczość niektórych państw.

Największym producentem surówki są Stany Zjednoczone, których huty wytworzyły 3.337.000 tonn. Na drugiem miejscu stoją Niemcy z 1,021.000 tonn surówki, na trzeciem stoi Francja z 844.000 tonami i Anglja na czwartem.

Plan gospodarki w zagłębiu donieckiem nie zrealizowany.

Jak donosi „L,Information Financiere" z Sowietów — M. Łomow, prezes „Donugola", oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że rozluźnienie dyscypliny wśród robotników, brak sił technicznych i specjalistów są przyczyną tego, że plan gospodarki w zagłębiu donieckiem w okresie 9-ciu miesięcy ubiegłych nie został całkowicie zrealizowany.

Program radjowy.

Środa 8 sierpnia.

Katowice, fala 422 m.: 16,40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śląsk., Dyrekcji Kolei Państw i Dyrekcji Poczt i Telegrafów — 17,00 Transmisja z Krakowa: Audycja dla młodzieży — 17,25 Odczyt: „Bezrobocie a emigracja", wygłosi p. L. Gross — 18,00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 19,00 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: „Współczesne malarstwo polskie — Józef Chełmoński, wygłosi Edward Łepkowski — 19,55 Komunikat rolniczy z Warszawy — 20,05 Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska", wygłosi p. Kamila Nitschowa — 20,30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., PAT i sportowy.

Warszawa, fala 1,111 m.: 13,00 Sygnał czasu i komunikaty 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,30 Komunikat harcerski — 17,00 Program dla młodzieży — 17,25 Pogadanka dla kobiet — 18,00 Muzyka lekka — 19,00 Rozmaitości — 19,55 Komunikat rolniczy — 20.30 Koncert kameralny — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 566 m.: 12,00 Muzyka z płyt gramofonowych — 13,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 17,00 Audycja dla młodzieży — 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Rozmaitości i komunikaty — 19,30 Skrzynka pocztowa — 19,55 Komunikat rolniczy — 20,30 Koncert wieczorny — 22,00 Komunikaty.

Poznań, fala 344,8 m.: 13,00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa — 14,00 Giełda pieniężna,zbożowa i towarowa — 18,00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Rzeczy ciekawe — 20,00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322,6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16,00 Odczyt dla rolników — 16,30 Koncert radjoorkiestry — 18,00 Odczyt krajoznawczy — 18,30 i 19,25 Odczyty — 19,50 Rzut oka na współczesność — 20,30 Koncert muzyki lekkiej.

Berlin, fala 488,9 m.: 16,00 Program dla pań — 16,30 Odczyt 17,00 Program dla dzieci — 17,30 Koncert — 19,00 i 19,30 Odczyty — 20,00 Zagadnienia prawnicze na czasie — 20,30 Recytacje — 22,30 Program lekki.

Wiedeń, fala 217,2 m.: 11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert popołudniowy — 18,00 Program dla dzieci — 19,45 Sztuka tyrolska w 3 aktach. Następnie lekka muzyka wieczorna i tańce.

CZASOPISMA.

Sierpniowy numer „Przeglądu Kobiecego". Dzięki zaledwie dwuletniej, intensywnej pracy, „Przegląd Kobiecy" stał się u nas w swojej dziedzinie pismem najpopularniejszem, osiągając poziom najlepszych tego rodzaju wydawnictw zachodnio-europejskich. Dalsza praca „Przeglądu Kobiecego" idzie po linji wprowadzania nowych działów. W numerze sierpniowym, który ukazał się w dniach ostatnich, „Przegląd Kobiecy" zapoczątkował nowy, ze wszech miar ciekawy dział: „Mieszkanie i jego kultura", artykułem F. Staszewskiego: „Tapety". Ostatni numer „Przeglądu Kobiecego" poświęca dużo miejsca już modzie jesiennej. Należy nadmienić, iż numer powyższy jest znacznie powiększony pod względem objętości. Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, Konto P. K. O. 1715. „Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Nowe wydawnictwa.

Informator pocztowo-kolejowy. W ostatnich dniach opuścił prasę „Informator Pocztowo-Kolejowy", wydany bardzo starannie przez Wraszawski Instytut Wydawniczy „Polonia" (Warszawa, Żórawia 24).

To jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo zawiera opracowany według najnowszych urzędowych danych spis wszystkich gmin Rzeczypospolitej Polskiej ze wskazaniem przynależności ich do powiatu, województwa, urzędu pocztowego, urzędu telegraficznego oraz z podaniem najbliższej stacji kolejowej.

Ponadto „Informator" zawiera wiadomości, dotyczące komunikacji wodnej i lotniczej, taryfy pocztowe, telegraficzne, kolejowe itp., a także wszelkie inne informacje z zakresu lokomocji i transportu towaru.

Źródłowe i ściśle opracowanie tego podręcznika adresowego pozwala mniemać ,że odda on wielkie usługi sferom handlowym i przemysłowym oraz wszelkiego rodzaju urzędom i instytucjom przy adresowaniu korespondencji i wszelkich przesyłek pocztowych i kolejowych.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.